

# Proroctwa i dowcipy Witkiewicza

Spoza sceny slychać najpierw jakieś krzyki i szepty przerażające się stopniowo w rodzaj głośniejszej sprzeczki. Po czym nagle przez widownię wpadają na scenę aktorzy. Zaczyna się nerwowo, rwący się co chwila, dialog. Rozpoczyna się właściwy spektakl.

W sposób dosadny i wyrazisty, i jak zawsze w tym teatrze, nie szablonowy, Izabella Cywińska wystawia Stanisława I. Witkiewicza. Po części w stylu retro-zabawy, pastiszu i groteski. Po części jak dramat serio. Pojmując „Onych” Witkiewicza jako wielką metaforę i przestrożę przed niebezpieczeństwem utracenia przez nas swego indywidualnego piętna i oblicza, w świecie dążącym do zunifikowania wszystkich, do przerobienia człowieka w rodzaj sprawnie myślącego, ale nic już nie czującego, automatu.

Spektakl Cywińskiej, wyraźnie i chyba w zgodzie z intencją samego Witkiewicza, rozpada się na dwie części. Pierwsza, teatralnie, a przede wszystkim aktorsko, najciekawsza, jest typowym kabaretem, pastiszem, groteską. Druga, przynosi całkowitą zmianę nastroju. Salonowa gra, słów, żonglerka ideami, pojęciami i dowcipami przeradza się na gwałtowny spektakl ostry i drapieżny. W dramacie racji i postaw, w którym nie tyle ważne są już imponderabilia, co sprawy zasadnicze.

Czym właściwie są „Oni” Witkiewicza? Dotąd, skłonni byliśmy raczej sądzić, że zwirowanym



Fot. — J. Kulm

nico, jak to zwykle bywa u niego, traktatem o sztuce i o krytyce, dostarczającym autorowi pretekstów do bardzo złośliwych nie raz dygresji na temat współczesnego mu malarstwa, współczesnych mu krytyków. W ujęciu Cywińskiej nie o sztuki plastyczne tutaj jednak gra się toczy i nie o krytykę, lecz o sprawy nieporównanie szersze i głębsze. O rolę i miejsce kultury, w nowym, technokratycznym i urzędniczym społeczeństwie nieokreślonego białej jutro, pragnącym za wszelką cenę znaleźć z gruntu racjonalistyczne i pragmatyczne przesłanki dla wszelkich dziedzin życia. Nadaje to dramatu Witkiewicza inny może nieco, jeszcze bardziej katastroficzny i uniwersalny charakter. Pozwala dostrzec, mimo wszystkich różnic, analogie między tym przedstawieniem, a niedawną realizacją Cywińskiej „Gigantów z gór” Pirandella. Odstania pewne lęki i obsesje społeczne Cywińskiej jako reżysera. A przy okazji nakazuje nam doszukiwać się w jej przedstawieniach wspólnych, stale powtarzających się trendów myślowych,

sugerujących wypracowanie sobie przez ten teatr własnego, związanego nie tylko z formą i estetyką, programu.

Spektakl sprawia więc bez wątpienia korzystne wrażenie. Do reżyserki można właściwie mieć pretensje o jedną tylko sprawę. O sam sposób pokazania „onych”, niepotrzebnie przebranych i ucharakteryzowanych na żywym wziętych z „Kariery Artura Ul”, gangsterów. Nie o gangsterizm tymczasem przecież tutaj chodzi, a nawet nie o jego metody postępowania. Wydało się, iż nazbyt konkretna i jednoznaczna personifikacja niepotrzebnie skierowała przedstawienie na znane już skądinąd, nieco wyeksploatowane teatralnie tory.

„Oni” Witkiewicza w Nowym są przedstawieniem typowo aktorским. Znakomita jest w nim przede wszystkim Halina Łabonarska w roli matkującej nieszczęsnemu krytykowi, kochanki i aktorki — Spiki. Bardzo trafnie i precyzyjnie kreśliła też w tym przedstawieniu sylwetki kreowanych przez siebie postaci Urszula Lorenz-Błażewicz, Sława Kwaśniewska oraz Wanda Ostrowska. Żywo pozostaje w pamięci odtwórczyni, zdawałoby się, całkiem epizodycznej, roli Halucyny, Janina Marisówna. W tym teatrze, tak bardzo zdominowanym przez kobiety, role męskie wpaść musiały nieco słabiej. Z powodzeniem wszakże wcielił się w jakże trudną do pokazania na scenie postać krytyka, Balandaszka, Michał Grudziński. Groźny, chociaż przesadnie może demoniczny był roli w Seraskiera, Edward Warzecha. Świadome odindywidualizowanie oraz usunięcie w cień przez reżysera, intrygującej przecież w lekturze postaci pułkownika, ograniczyło, niestety, możliwość odtwarzającego go wykonawcy, Mariana Pogasza.

Scenografia Kazimierza Wiśniaka jak zawsze efektowna i stylowa, ma w tym przedstawieniu tę jeszcze dodatkową zaletę, że stwarza złudzenie wielkiej głębi, na małej w gruncie rzeczy kameralnej scenie.

**OLGIERD BŁAŻEWICZ**

Teatr Nowy w Poznaniu: „Oni” Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego) w reżyserii Izabelli Cywińskiej i scenografii Kazimierza Wiśniaka.